



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1802)

190. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 14 czerwca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat sytuacji na rynku owoców miękkich w Polsce.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o organizacji niektórych rynków rolnych, ustawy o organizacji rynków owoców i warzyw, rynku chmielu, rynku tytoniu oraz rynku suszu paszowego oraz ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych (druk nr 971).
3. Informacja na temat realizacji pomocy stypendialnej dla dzieci byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Otwieram sto dziewięćdziesiąte posiedzenie senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W imieniu senatorów, członków naszej komisji, witam wszystkich przybyłych na posiedzenie gości reprezentujących Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencję Nieruchomości Rolnych, Agencję Rynku Rolnego, z wiceprezesem Stanisławem Stańko na czele, Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, z panią Justyną Wasilewko, zastępcą głównego inspektora, na czele. Witam przedstawicieli poszczególnych związków sadowników, plantatorów owoców i warzyw, jak również organizacji rolniczych. Witam przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, jak również nasze Biuro Legislacyjne i przedstawicieli Ministerstwa Finansów.

Szanowni Państwo! Porządek obrad przewiduje rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o organizacji niektórych rynków rolnych, ustawy o organizacji rynków owoców i warzyw, rynku chmielu, rynku tytoniu oraz rynku suszu paszowego oraz ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych. Drugi punkt to informacja o sytuacji na rynku owoców miękkich w Polsce. Proponujemy, aby te dwa tematy rozpatrzyć wspólnie, poprzedzając je informacją o sytuacji na rynku owoców, a następnie przejść do zmian legislacyjnych. Punkt trzeci to informacja o realizacji pomocy stypendialnej dla dzieci byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych.

I dlatego też witamy serdecznie pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi, przyjaciela naszej komisji, Jerzego Józefa Pilarczyka, który po raz pierwszy na posiedzeniu naszej komisji występuje w roli ministra. Serdecznie mu gratulujemy tego wyboru na ten trudny czas na końcu kadencji i życzymy dalszej owocnej współpracy z Senatem na rzecz polskich rolników i polskiej wsi.

Czy ktoś z uczestników posiedzenia miałby zastrzeżenia do zaproponowanego przeze mnie porządku obrad? Nie widzę. Dziękuję bardzo. Porządek został przyjęty.

W takim razie proponuję, abyśmy przystąpili do rozpatrzenia punktu drugiego i pierwszego łącznie.

Czy pan minister chciałby wprowadzić nas w temat sytuacji na rynku owoców miękkich w Polsce, czy od razu pani Czaplą zabierze głos?

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Może kilka słów.)

Proszę bardzo.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jak zrozumiałem, pan przewodniczący proponuje, żeby zacząć od punktu drugiego, czyli od informacji o rynku owoców miękkich. Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji przede wszystkim na charakter produkcji owoców miękkich w Polsce. Owoce miękkie przez wiele lat produkowaliśmy z przeznaczeniem przede wszystkim na rynek zewnętrzny, a najbardziej atrakcyjny dla nas i najbardziej dostępny był rynek Unii Europejskiej. Oczywiście w tym czasie, biorąc pod uwagę fakt, że we wszystkich gatunkach owoców miękkich byliśmy, można powiedzieć, eksporterem, te instrumenty, które chroniły rynek polski, były wystarczające. Oczywiście sytuacja drastycznie się zmieniła, ewidentnie się zmieniła z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej, ponieważ teraz rynek Unii Europejskiej jest również naszym rynkiem. Stąd też już nie ochrona tylko i wyłącznie polskiego rynku, ale ochrona rynku Unii Europejskiej jest koniecznością po to, żeby zabezpieczyć nasze interesy. Przed wejściem Polski do Unii Europejskiej ta grupa produkcji nie miała takiego znaczenia dla krajów członkowskich Unii Europejskiej jak dla Polski, dlatego że oczywiście kraje piętnastki były importem, więc prowadziły zupełnie inną politykę w tym zakresie. Po prostu rynek tej grupy produktów nie był w ogóle chroniony czy też był chroniony na niskim poziomie, wręcz odwrotnie, dzisiaj znane są nam fakty takie, że niektóre kraje członkowskie wręcz preferowały i wspierały inwestycje w innych krajach, w krajach trzecich w stosunku do Unii Europejskiej, takich jak Maroko, a żeby inwestorzy Unii Europejskiej rozwijali tam na przykład produkcję tychże owoców miękkich, w szczególności możemy tutaj mówić o plantacjach truskawek producentów francuskich i hiszpańskich w Maroku. I dzisiaj, szczerze mówiąc, podejmując nasze działania związane z koniecznością ochrony rynku truskawek w Unii Europejskiej, również mamy problem, żeby przekonać do konieczności takich działań naszych partnerów, członków Unii Europejskiej, Francję i Hiszpanię, ponieważ oni przedstawiają również interes swoich plantatorów, swoich farmerów, jeśli chodzi o ten obszar.

Pragnę poinformować, że po ubiegłorocznych, dość trudnych doświadczeniach, jeśli chodzi o problemy związane z funkcjonowaniem właśnie rynku owoców miękkich, już w sierpniu podjęliśmy działania, które miały stworzyć podstawy do wprowadzenia instrumentów ochronnych na tym rynku. W Unii Europejskiej procedury są, trzeba powiedzieć, długie i zbiurokratyzowane. Przede wszystkim trzeba było przedstawić argumenty, analizy wskazujące na to, że import zagraża polskim producentom, polskim zakładom przetwórczym, że te zakłady w wyniku importu tanich owoców, chociażby truskawek z Chin, ponoszą straty ekonomiczne. I trzeba powiedzieć, że przez odpowiednie instytucje Unii Europejskiej podjęto analizy, działania, wysyłanie ekspertów, analizowanie sytuacji na potrzeby raportów, które mają być podstawą do systemowego uregulowania. Niestety według naszych rozpoznań, według tych informacji, które przychodzą od instytucji europejskich, systemowe rozwiązanie problemu może mieć miejsce dopiero w 2006 r. W chwili obecnej podjęliśmy na podstawie faktów i dowodów, którymi dysponujemy, doraźne działania ochronne, które przynajmniej, jeśli chodzi o rynek truskawek mrożonych, miałyby zadziałać z chwilą ich podjęcia. Są to takie doraźne działania ochronne do czasu rozwiązania systemowego tego problemu.

Muszę powiedzieć, że w zasadzie dzisiaj tutaj powinien być pan minister Zapezdowski, który nadzoruje grupę problemów związanych z rynkami rolnymi w Unii Eu-

ropejskiej, ale jego obecność jest wskazana w innym miejscu Europy po to, żeby przekonywać naszych partnerów, kraje członkowskie do tego, że mamy rację i że te działania, które będą podjęte, powinny być działaniami natychmiastowymi. Stąd też rozmowy pana ministra Zapędowskiego z przedstawicielami Francji, Hiszpanii i innych krajów. W dniu wczorajszym gościliśmy w ministerstwie panią minister rolnictwa Wielkiej Brytanii. W zasadzie nie ma spotkania z przedstawicielami krajów członkowskich Unii Europejskiej, żeby temat ochrony rynku owoców miękkich nie był przez wszystkich przedstawicieli ministerstwa rolnictwa i rozwoju wsi poruszany. Przy każdym wystąpieniu innych ministrów z ważnymi dla nich sprawami zawsze łączymy poparcie dla rozwiązania ich problemu z rozwiązaniem naszego problemu. W chwili obecnej dla całego kierownictwa resortu jest to temat numer jeden. Temat numer dwa to jest funkcjonowanie rynku zbóż, przede wszystkim w najbliższych kilku miesiącach, które są okresem zbiorów. Tyle chciałbym przedstawić takich ogólnych uwarunkowań związanych z funkcjonowaniem tego obszaru, dla zobrazowania tego, co robimy.

Zarówno przed członkostwem Polski w Unii Europejskiej, jak w chwili obecnej, rząd, minister rolnictwa i rozwoju wsi przy respektowaniu zasad gospodarki rynkowej w zasadzie nie miał wielu instrumentów i możliwości ingerowania w relacje pomiędzy producentami a odbiorcami, podmiotami skupującymi czy przetwarzającymi owoce miękkie. Pragnę poinformować, że w roku ubiegłym w trakcie spotkań z udziałem ministra rolnictwa i rozwoju wsi, producentów i podmiotów skupujących zwracaliśmy uwagę przede wszystkim na potrzebę funkcjonowania producentów i podmiotów skupujących na podstawie wieloletnich umów. To, co jest najsłabszym ogniwem, to jest to, że te umowy są umowami najwyżej doraźnymi, handlowymi, a nie są to umowy wieloletnie, umowy kontraktacyjne i producent nie ma pewności, że produkuje pod określonego odbiorcę, a odbiorca nie ma pewności, że na jego potrzeby będzie produkował określony podmiot.

I muszę powiedzieć, że z niezrozumiałych dla mnie powodów również w roku ubiegłym przy propozycjach ministra rolnictwa i rozwoju wsi wzajemnego zagwarantowania takiego wypośredkowanego, optymalnego poziomu cen, który byłby satysfakcjonujący dla jednej i dla drugiej strony, nie było chęci do podjęcia działań zmierzających do zawierania wieloletnich umów kontraktacyjnych.

Pragnę poinformować, że kilka dni temu przedstawiciele Rady Gospodarki Żywnościowej wraz z organizacjami producentów przygotowali projekt rozwiązań, projekt umów wieloletnich, które mogłyby być takimi standardowymi umowami, na podstawie których można by było określać warunki prowadzenia produkcji i skupu nie tylko owoców miękkich, ale również wielu innych produktów rolniczych, w tym produktów zwierzęcych, zwierząt przeznaczonych do uboju. To jest podstawowy mankament, że w bardzo małej liczbie przypadków podstawą produkcji i zagospodarowania tej produkcji są umowy wieloletnie. I to są również te uwarunkowania, w których przychodzi funkcjonować i w chwili obecnej. Prawdopodobnie nie unikniemy napięć pomiędzy producentami a odbiorcami, przetwórcami, podmiotami skupującymi, bo jeśli chodzi o truskawki, to zapowiadają się zbiory wcale nie gorsze niż w roku ubiegłym, a wręcz eksperci wskazują na być może nawet kilkuprocentowe zwiększenie produkcji truskawek. I zdajemy sobie sprawę z tego, że te problemy mogą być jeszcze większe niż w roku ubiegłym.

Tak więc w chwili obecnej przede wszystkim działamy, tak jak powiedziałem, żeby ochronić rynek truskawek mrożonych i przynajmniej ten problem doraźnie roz-

wiązać, zanim rozwiążemy to systemowo. W tym tygodniu będą podejmowane decyzje w tym zakresie i robimy wszystko, żeby te decyzje były korzystne dla polskich producentów truskawek. To tyle wprowadzenia, Panie Przewodniczący. Nie wiem, czy przedstawiciele departamentu, dyrektor Guba, czy pani dyrektor Czapla przedstawiłoby uzupełniające dane. Jeżeli nie, to być może tak jak pan przewodniczący proponuje, będziemy odpowiadać na pytania.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proponuję, abyśmy zgłosili ewentualne pytania i poprosimy o odpowiedzi, które by wychodziły im naprzeciw.

Proszę bardzo, przedstawiciele związków chcieliby zabrać głos. Proszę bardzo się przedstawić.

Pełnomocnik Rady

Krajowego Związku Zrzeszeń Plantatorów Owoców i Warzyw dla Przemysłu

Władysław Kowalczyk:

Reprezentuję Krajowy Związek Zrzeszeń Plantatorów Owoców i Warzyw dla Przemysłu. Organizacja nasza współpracuje z tym przemysłem prawie pięćdziesiąt lat, czyli od początku jego tworzenia. Proszę państwa, sytuacja w produkcji i na rynku u nas jest, że tak powiem, niezorganizowana. Produkcję mamy dobrą, wysoką, wysokiej jakości, ale niezorganizowaną. Zostały zniszczone instytucje, które tym problemem się zajmowały. W tej chwili ich nie ma. Tworzenie tych struktur na podstawie obowiązujących przepisów unijnych i polskich jest z kolei oparte o tworzenie grup, organizacji produkcji, opiera się na samych rolnikach. Powstała w zeszłym roku dosyć duża liczba uznanych organizacji i uznanych grup producentów, ale to zostało w pewnym sensie wymuszone sytuacją ekonomiczną, bowiem dotyczy to jednego gatunku, pomidorów, do którego są dopłaty unijne. I to dobrze. To zdało egzamin, w wysokim procencie dostawy zrealizowano, mimo określonych, że tak powiem, kłopotów atmosferycznych, plantatorzy dostali pieniądze. Ale to, proszę państwa, ogranicza się w zasadzie do rynku pomidorów.

W materiałach podane jest, że rolnicy nie chcą kontraktować. To odbiorca nie chce kontraktować, proszę państwa. Przemysł owocowo-warzywny jest największym odbiorcą płodów ogrodniczych, bowiem zagospodarowuje co najmniej 60% wyprodukowanych owoców, w tym owoców miękkich, a ja oceniam, że nawet ponad 90%, bo w krótkim okresie rynek nie jest w stanie zjeść tak dużo świeżyzny, a zwłaszcza niektórych gatunków. Stąd też to przemysł tu decyduje, proszę państwa. I przemysł nie chce rozwijać współpracy z plantatorami, z organizacjami, stwarza pewne określone kłopoty. Odstąpił również z chwilą sprywatyzowania od organizowania produkcji, od kontraktacji. Nieliczne tylko przedsiębiorstwa, zakłady pozostały przy kontraktacji. A zatem, proszę państwa, my gotowi jesteśmy jako plantatorzy, jako organizacja współdziałająca z przemysłem, bardzo szybko organizować produkcję na potrzeby odbiorców, ale odbiorca musi sobie tego życzyć. Taka jest sytuacja.

I jeszcze na jedną sprawę chcę zwrócić państwa uwagę. Obowiązujące zasady organizacji produkcji powodują, że wszystkie koszty związane z organizacją produkcji,

a zatem z instruktazem, wdrazaniem, obrotem, kontraktacja, zbytem itd. spadly na chlopa, na producenta. I te organizacje ponosza olbrzymie koszty. Owszem, uznane organizacje otrzymuja zwrot kosztow, ale jest on niepefny. Stad tez dodatkowym obciazeniem jest to, ze z sumy uzyskanej za dostawe surowcow trzeba pokryc koszty administracyjno-manipulacyjne obciazajace rolnika.

Sytuacja w biezacym roku jest nie wiem czy nie trudniejsza niz w zeszlym. Bo przemysl, najwiekszy odbiorca grozi, ze za truskawke zaplaci ponizej 1 zl, tu i owdzie niektorzy mowa, ze 50 gr, 80 gr. A zapasy sa, tylko gdzie jest bilans, gdzie przemysl wykazal, jakie ma zapasy truskawek? One na pewno sa, tak jak kazdego roku, bo takie sa umowy handlowe, ze zapasy musza byc w magazynach. Ale ile tego jest? Nie ma bilansu. Wladza nie ma tez mozliwosci sprawdzenia tego, bo takie sa realia na tym rynku. I tu zawsze mozna wmowic – teraz wykorzystuje sie te presje krajow trzecich, glownie Maroka i Chin – ze sa takie oferty niskich cen za mrozona truskawke. I nie jesteśmy w stanie sie przed tym obronic. A jezeli sie nie obronimy, to rezultat – nie chce przedluzac – bedzie taki: jestem w kontakcie z plantatorami, ktorzy twierdza, ze ponizej 1 zl za 1 kg nie wyjda na pole zbierac truskawek, bo zbierajacy sobie zyczy praktycznie 1 zl za lubianke. Moze nie powinienem tego mowic, ale powiem, ze nawet ci, ktorzy przybywaja sezonowo do nas zbierac truskawki powiedzieli, ze ponizej 50 gr od 1 kg to sie nie schyla. A jak odbiorca mowi, ze zaplaci 50 gr, to co tu zostaje dla rolnika? Chyba tylko sama przyjemnosc uprawy, produkcji. I twierdza, ze plantacje beda masowo orane i ze – nie wiem, czy maja racje, czy nie – zaorane zostanie 70–80% plantacji truskawek. Z truskawka jest latwo, z porzeczka troche trudniej.

Proszę państwa, to dobrze, że rząd, władze starają się o dopłaty. Ale jeżeli je w ogóle dostaniemy, w co ja osobiście nie wierzę, to będzie to najwcześniej w 2008 r. A zatem nie będzie również już plantacji porzeczki. Według naszego rozeznania porzeczki będzie mniej i całe szczęście, musi być ich mniej, bo one zostały na krzakach, a to spowodowało, że nie było zawiązania pąków w poprzednim sezonie na ten sezon plus zakwaszenie itd., wiele zła się stało. Ale nie ma co tego powtarzać, bo wszyscy o tym wiemy. Róbnymy coś, ratujmy to, proszę państwa, znowelizujmy przepisy, żeby stworzyć rynek. I uważam, że najlepszą rzeczą jest to, co było, kiedy odbiorca, ten, który potrzebuje surowca, przemysł i spółdzielczość były organizatorami rynku, a organizacje miały rolę wspierającą. Można to chyba w systemie przepisów unijnych zapisać tak, że to będzie wspólna produkcja. My nie chcemy zwrotów, dotacji na tę działalność, bo to nie wystarcza. My ponosimy dodatkowe koszty, a przemysł bardzo chętnie to oddał i się cieszy. I teraz mogą być nawet kłopoty, żeby przemysł przekonać, żeby on stał się organizatorem produkcji. Bo koszty manipulacyjne spadły na rolnika i to dodatkowo obniża jego dochód. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Głównego

Związku Sądowników Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Solis:

Tomasz Solis, Związek Sądowników Rzeczypospolitej Polskiej.

Ja w zupełności popieram mojego przedmówcę. Z tym, że o dwóch rzeczach chciałbym jeszcze powiedzieć. Po pierwsze mówimy w tej chwili o truskawce i o problemie truskawki na rynku, nie mówimy o malinie. Ja akurat reprezentuję południowo-wschodnią Polskę, bardziej wschodnią niż południową, czyli Lubelszczyznę, która jest producentem siedemdziesięciu kilku procent malin w Polsce i lwiej części malin w Unii Europejskiej. Mówi się tu o Chinach i Maroku, a trzeba by było wspomnieć o krajach dawnej Jugosławii, między innymi o Serbii, która jest głównym konkurentem polskiej maliny i nie wiem, dlaczego to się przemilcza. To jest jedna rzecz.

Kwestia umów kontraktacyjnych, o czym mój szanowny przedmówca również powiedział. Drodzy Państwo, ja dzisiaj mogę przyprowadzić setki ludzi, którzy z przyjemnością podpisaliby umowy kontraktacyjne, wieloletnie, z ceną stałą bądź minimalną, tylko ja pytam: z kim? Pytam: z kim? Mogę dzisiaj podać jeden przykład zakładu z naszego terenu, to jest Hortino Leżajsk, który podpisuje umowy z producentami i być może jest jeszcze kilka drobnych zakładów, które zajmują się handlem. Z tym że, Drodzy Państwo, jest kwestia tego, co się zrzuca przeważnie na chłopów, mówiąc, że chłopci są nieorganizowani. Mamy ustawę o grupach producenckich, która naszym zdaniem jest zdecydowanie niedoskonała i zamyka już istniejącym i działającym grupom możliwości uznania ich za grupy producenckie i jakoś nie możemy się doczekać jej nowelizacji. Ale to, myślę, jest oddzielny temat.

Kwestia truskawki, która wraca cały czas. U nas już funkcjonują ceny za truskawkę w granicach 40–80 gr za 1 kg na skupach. Kwestia tego, co tu padło, że produkcja truskawki wzrosła. Ja się z tym jestem w stanie zgodzić, ale musimy jeszcze zwrócić uwagę na to, że wzrosła produkcja tylko truskawki deserowej. Plantatorzy, którzy produkowali truskawkę przemysłową, zaczynają uciekać w truskawkę deserową, ponieważ tam widzą szansę przetrwania na tym rynku. I myślę, że na tę chwilę to tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Pełniący Obowiązki Dyrektora

Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych

w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Waldemar Guba:

Waldemar Guba, dyrektor Departamentu Wspólnych Organizacji Rynków Rolnych, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jeśli można, krótko. Ja myślę, że tutaj trzeba mówić szczerze, bo oprócz wszystkich tych działań, które podejmujemy od roku na forum unijnym, które przynoszą pewne nadzieje na zmianę prawodawstwa unijnego, oczywiście trzeba mówić o tych rozwiązaniach, które już są dostępne dla polskich rolników, mianowicie o wsparciu grup producentów, ale trzeba też mówić o realiach rynkowych. My jesteśmy potentatem na rynku nie tylko Wspólnoty, ale na rynku światowym, jeżeli idzie o produkcję niektórych kategorii owoców, szczególnie owoców miękkich. Skrajny przykład: porzeczka czarna, to jest chyba 80% rynku wspólnoty. I takie są też wnioski Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, gdzie się wprost mówi: poprawa sytuacji cenowej na-

stąpi tylko wtedy, kiedy w Polsce będą kiepskie zbiory. Po prostu my jesteśmy tam monopolistą. To jest bardzo ważne stwierdzenie. Statystyki pokazują, że w ostatnich latach powierzchnie upraw niektórych kategorii owoców wzrosły o 50%, czasami o 100%. Mamy statystyki, które mówią, że liczba gospodarstw sadowniczych wzrosła o 50%, o 100% w ciągu ostatnich kilku lat. I to jest ten problem. Komisja Europejska, która przygotowuje w tej chwili raport o sytuacji na rynku owoców miękkich w Europie, przede wszystkim w Polsce, również zwracała na to uwagę.

A więc wydaje mi się, że oczywiście te działania ochronne, wspierające powinny być wykonywane, ale my nie pokonamy w taki łatwy sposób sił rynkowych. I wydaje mi się, że o tym też trzeba będzie mówić. To nie jest nawoływanie do tego, żeby tutaj jakieś drastyczne rozwiązania wprowadzać, przypomnę tylko, że jednym z głównych celów i funkcji tej głównej formy wsparcia tego rynku w Unii Europejskiej, mianowicie organizacji i grup producenckich, jest to, że producenci wpływają na podaż, na wielkość produkcji i poprzez to na ceny. Jest to tego typu sytuacja. Nie będę tego tematu rozwijał. Przedstawiliśmy też informację, w której zwracamy uwagę na kilka innych szczegółowych kwestii dotyczących naszych starań na forum Unii Europejskiej.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Czy pani dyrektor Czaplą chce zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, prosimy jeszcze o pokuszenie się o odpowiedź dla przedstawicieli związków.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Oczywiście prawdą jest to, co panowie powiedzieli, że producenci są w tej pozycji gorszej, bo zawsze, kiedy jest rynek odbiorcy, to producent jest w tej sytuacji gorszej, bo odbiorca dyktuje warunki. Wtedy, kiedy jest nadprodukcja, to odbiorca nie kwapi się do zawierania umów wieloletnich, w których musiałby określić w dłuższej perspektywie czasowej graniczne chociażby warunki finansowe, cenowe. I to jest właśnie to, że w zależności od sytuacji na rynku, w zależności od wielkości produkcji, żeby nie powiedzieć od urodzaju, jedna albo druga strona liczyła na to, że a może w przyszłym roku to się zupełnie odwróci. Wszyscy pamiętają rok 2001, kiedy cena truskawki była 4 zł 50 gr–5 zł. I każdy wspomina właśnie tę sytuację: a może taka sytuacja zaistnieje i ja sprzedam to po takiej i takiej cenie.

W roku ubiegłym, kiedy nad tym dyskutowaliśmy, już nie pamiętam szczegółów, ale powiedzieliśmy: no to ustalmy cenę w przedziale powiedzmy trzech, czterech lat; proponowaliśmy ją wypośredkować. W roku ubiegłym byliśmy jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi takim mediatorem pomiędzy producentami a odbiorcami. Jedni proponowali bardzo niską cenę, drudzy proponowali swoją cenę. Powiedzieliśmy: ustalmy na trzy lata taką cenę pośrednią, żeby wiadomo było, pod jakie warunki organizować produkcję i pod jakie warunki organizować zbyć. Oczywiście można mówić przy takich cenach również o ilościach, bo to jest ważne; czyli takie kwotowanie produkcji pod określone potrzeby.

I co by nie powiedzieć, istnieje potrzeba, tak jak tutaj panowie mówili, ustalenia tego organizatora rynku. Kto ma być tym organizatorem rynku? Niewątpliwie, organi-

zatorom powinny być podmioty skupujące, podmioty przetwarzające. Ale istnieje potrzeba uregulowania tego, nie chciałbym powiedzieć „ustawowego”, bo czy w gospodarce rynkowej możemy mówić o narzucaniu pewnych modeli funkcjonowania tego rynku? W zasadzie nie powinno się tego robić, ale po dyskusji z Radą Gospodarki Żywnościowej, przy uczestnictwie przedstawicieli związków producentów przygotowany został projekt umowy wieloletniej i zastanawialiśmy się jak to wdrożyć. No i wszystko wskazuje na to, że skutecznie wdrożyć można to tylko ustawą, czyli nałożyć pewne obowiązki, że bez zawierania umów wieloletnich podmioty nie mogą funkcjonować i prowadzić skupu określonych produktów. I teraz zaczyna się dyskusja o konstytucyjności takiego zapisu ustawowego, czy można przy obecnie obowiązującej konstytucji wprowadzać takie ograniczenia działalności gospodarczej. I znowu wydaje się, że bez tego typu uregulowań możemy stanąć w miejscu, możemy po prostu powiedzieć: mamy pomysły, ale ich z powodów takich czy innych wdrożyć nie możemy. Tak więc bez porozumienia się dwóch stron nie jesteśmy w stanie skutecznie rozwiązać tych problemów.

Panowie tutaj zwracali uwagę na potrzebę dokonania bilansu. I Komisja Europejska powiedziała: tak, macie rację, jeżeli jest tak, jak mówicie, to macie rację, trzeba podjąć działania, ale po to, aby udowodnić, że jest tak, jak mówicie, dajcie dane na przykład o tych zapasach truskawki mrożonej, dajcie dane o zapasach innych owoców, które zalegają w waszych magazynach, dajcie dane o tym, że wasze przedsiębiorstwa ponoszą straty. Niesamowicie trudno było takie dane uzyskać. Niektóre przedsiębiorstwa mówiły, że to jest tajemnica handlowa, niektóre przedsiębiorstwa mówiły: no dobrze, jak inne przedsiębiorstwa dadzą, to my też damy. Brak organizacji i po stronie producentów i po stronie podmiotów skupujących powoduje to, że nasza skuteczność w oddziaływaniu na Komisję Europejską, na kraje członkowskie Unii Europejskiej jest, trzeba powiedzieć, ograniczona. Nie ulega wątpliwości, że organizacja rynku i ustalenie organizatorów rynku jest konieczne. Ale musi być, nie wiem, albo dobra wola, albo dość duży wstrząs na rynku, dopóki nie dojdziemy do wniosku, że to jest nasz wspólny interes.

Rola administracji jest w tej sytuacji ograniczona. Bo można wpływać na podmioty skupujące czy podmioty produkujące, obojętnie czy owoce miękkie, czy inne produkty, wtedy, kiedy dysponuje się jakimiś argumentami, instrumentami: jeżeli spełnisz takie i takie warunki, to możesz korzystać z takich i takich przywilejów. Po stronie administracji krajowej my właśnie tych instrumentów praktycznie nie mamy. Nie mamy czym wpływać i powiedzieć: będziesz z tego mógł korzystać, jeżeli wykażesz się wieloletnimi umowami z producentami owoców miękkich.

Każda propozycja w tym zakresie jest właściwa, pożądana i konieczna. Jeżeli ze strony organizacji producentów są propozycje, które usprawniłyby funkcjonowanie i organizację rynku w dłuższym przedziale czasowym, to jesteśmy otwarci, włączymy się nawet w działania legislacyjne, które dają pewność prowadzenia produkcji. W chwili obecnej faktycznie rozwiązań, które dawałyby taką pewność, nie ma i sami poszukujemy właśnie możliwości ich wprowadzenia. Jeżeli senacka komisja przedstawiłaby w tym zakresie propozycję rozwiązań, to deklarujemy również zaangażowanie, czy departamentu rynków, czy departamentu legislacyjno-prawnego, w to, żeby ten problem rozwiązać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Senator Tadeusz Bartos:

Szanowni Państwo!

Ja bym się podpisał pod tymi dwoma wystąpieniami kolegów, że sytuacja na rynku owoców miękkich jest katastrofalna. Ja reprezentuję region świętokrzyski, oczywiście jako senator jestem reprezentantem całego kraju, ale podaż jest największa w województwie świętokrzyskim, jeżeli chodzi o truskawkę, o malinę, o porzeczkę. I sytuacja jest katastrofalna. Nie mamy ani bazy przetwórczej, ani chłodni, a ten towar, który po dwóch, trzech godzinach już jest miękki i leje się z samochodu, trzeba jakoś szybko zagospodarować. I co mamy? Spotkała nas klęska, jeżeli chodzi o zimę i jesień roku ubiegłego. Dominujemy w produkcji cebuli, cebula sprzedawana była po 15 gr za 1 kg. Wyobraźcie sobie państwo, dodaje się jeszcze worek i pakuje się w worki po 15 kg i sprzedaje się po 15 gr za 1 kg. Ogromne hałdy tej cebuli zostały wyrzucone. Administracja, gmina kopała doły, bo tego się nie da składować, bo to się rozkłada, wytwarza się odór, smród itd. Dodatkowo jeszcze trzeba było to zakopać.

W związku z tym wydaje mi się, że jeśli my nie pomożemy temu producentowi, czyli rolnikowi razem z tym, który odbiera, z przemysłem, to ten rolnik sobie w żaden sposób nie poradzi. W zasadzie to było wielkie szczęście, że jesteśmy w Unii, że ogromne środki idą na wieś, tylko że w zasadzie te pieniądze, tak szczerze mówiąc, biorą ci, co nic nie robią, nie produkują, nie ponoszą ryzyka, natomiast ci, którzy mają dużą produkcję, wręcz odwrotnie, mogą do tego interesu dokładać. W związku z tym sytuacja jest katastrofalna. Uważam, że jest najwyższy czas, żebyśmy się tutaj wszyscy zebrali i podjęli takie decyzje, które by w jakiś sposób zadowalały i producenta i odbiorcę. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Wiedząc, że mamy przed sobą jeszcze przyjęcie ustawy i drugi temat proponuję, abyśmy zbliżali się do podsumowania.

Szanowni Państwo, żyjemy w systemie kształtowania rynku przez pewne procedury demokratyczne Unii Europejskiej i stąd też musimy w ramach tego systemu starać się zmienić to, co dzisiaj wadliwie działa. Dlatego toczy się wielki spór w Unii w sprawie zmiany wspólnej polityki rolnej, w którą stronę mamy iść. Wczoraj w moim województwie, w regionie był obecny tu profesor Stańko, wiceszef Agencji Rynku Rolnego. I wśród plantatorów zbóż powstał następujący dylemat, na ile my mamy administracyjnie wchodzić w rynek, kształtować ceny, a na ile mamy limitować produkcję. Unia Europejska nie wybrała, w którą stronę pójdziemy, czy w kierunku zapewnienia dochodów rolnictwu, mieszkańcom wsi, czy też w kierunku promowania produkcji wiedząc, że mamy nadprodukcję w Europie, a jak jeszcze GATT zniesie bariery między Europą a resztą świata, to okaże się, że nagle Europa jest na szarym końcu. Nie mówiąc o Ukrainie, która jeżeli wzmoże produkcję, to cała Europa może nie produkować zboża, bo Ukraina wystarczy.

Wiedząc, że tak jest, proponuję pod rozwagę szanownym senatorom swój głos, że jednak musimy poprzez poszczególne ministerstwa, przedstawicielstwa i eurodeputowanych polskich zjednać sobie innych eurodeputowanych i przekonać ich do kierunku limitowania produkcji żywca, zbóż i owoców miękkich, tak jak jest na rynku mleka.

Oczywiście jest dylemat czy w tę stronę mamy iść, ale ja twierdzę, że lepiej produkować mniej, mniej się namęczyć i utrzymać określoną cenę. Oczywiście ona musi być przedyskutowana przez organizacje producentów, aby nie było podwyżek dla konsumentów, bo wtedy konsumenci przejdą na inne towary. Ale twierdzę, że powinniśmy iść w tę stronę.

Dlatego proponuję, Szanowni Senatorowie, żebyśmy zastanowili się nad takimi wnioskami: czekamy na raport Unii Europejskiej, o którym mówił minister Pilarczyk, o sytuacji na rynku owoców miękkich, w tym o arealach ich upraw i oczekujemy pilnych działań systemowych w ramach Unii Europejskiej po pierwsze, limitujących produkcję owoców w poszczególnych krajach Wspólnoty, a po drugie, skutecznie chroniących wspólny rynek przed importem z krajów trzecich. Proszę państwa, tam główny dylemat jest taki, że ci przedsiębiorcy Unii Europejskiej pozakładali plantacje w Afryce i na terytoriach zamorskich. I tu się zaczyna kłopot, jak to czynić, bo tu interesy finansowe grają rolę. I po trzecie, powinny to być działania zachęcające przetwórców do zawierania wieloletnich umów kontraktacyjnych z producentami owoców, organizujące ten sektor rynku.

Zwrócilibyśmy się z tymi naszymi wnioskami do poszczególnych ministerstw odpowiedzialnych za rynki rolne, a także do UKIE i MSZ, jak również do polskich eurodeputowanych, aby w ramach doraźnych rozwiązań, jak również działań na rzecz zmiany wspólnej polityki rolnej, zachęcali do tego kierunku.

Chciałbym senatorów zapytać, dlatego że ten wniosek o limitowaniu jest daleko idący, czy zgadzalibyście się z takim kierunkiem myślenia, który zaczął być kreowany na tym posiedzeniu i na wielu innych?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Koledzy Senatorowie, czy zgadzamy się z kierunkiem poszukiwania rozwiązań przez limitowanie produkcji? Jeżeli tak, to dziękuję serdecznie. Wnioski zostały przyjęte przez aklamację, zapisujemy do protokołu.

(Senator Krzysztof Borkowski: Czy można zadać pytanie panu ministrowi?)

Tak, można. Ale już nie do wniosków, tak?

(Senator Krzysztof Borkowski: Nie, ogólnie.)

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Korzystając z okazji, ponieważ wiąże się to z pierwszą częścią posiedzenia naszej komisji, chciałbym zapytać, czy ministerstwo przygotowuje jakiś projekt nowelizacji ustawy o grupach producenckich. Bo to jest abecadło. Jeśli abecadła nie stworzymy, to możemy różne inne rzeczy tworzyć, a i tak nic nie zrobimy. Czy jest w ogóle w rządzie czy w ministerstwie taki pomysł, żeby ta ustawa się znalazła jeszcze w Sejmie tej kadencji i to szybko?

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Między innymi dzisiejsza nowelizacja dotyczy funkcjonowania grup producentów, oczywiście w pewnym tylko zakresie. Myślę, że będziemy mieć okazję tutaj również w szczegółach na ten temat mówić. Chodzi o to, że grupy producentów w chwili

obecnej funkcjonują, można powiedzieć, na kilku podstawach, mamy kilka ustaw i w związku z tym jest sytuacja taka, że różne grupy producentów funkcjonują na różnych podstawach, bo był czas taki, że grupy się rejestrowały na podstawie pierwszej ustawy, potem mieliśmy ustawę o czterech rynkach i nowe uregulowania dotyczące możliwości zakładania i funkcjonowania grup. Chodziłoby o to, żeby ci, którzy założyli grupy producenckie na starych podstawach, mogli również korzystać z nowych uregulowań.

Generalnie rozumiem pytanie pana senatora, czy przewiduje się rozwiązania bardziej niż w chwili obecnej zachęcające do zakładania grup producentów. To jest temat, który powraca, ponieważ swego czasu przyjmując tę pierwszą ustawę o grupach producentów uznano, że te preferencje dla funkcjonowania grup producentów, kończące się po pięciu latach, będą wystarczające, biorąc nawet pod uwagę obciążenia, które wynikają z prowadzenia działalności gospodarczej przez grupę producentów. Faktycznie nawet zapisy o ulgach w podatku od nieruchomości czy w podatku dochodowym nie są zapisami zachęcającymi. Ale pragnę przypomnieć, że te decyzje parlament niezbyt dawno podejmował, oczywiście przy współudziale rządu i wtedy uznano te rozwiązania za optymalne.

Dzisiaj trzeba powiedzieć, że one optymalne nie są, bo nie zachęcają. Tu akurat, przy tych niektórych rynkach, one trochę wymuszają zakładanie tych grup producentów. Jest to szczególnie widoczne przy rynku tytoniu. Jeśli chodzi o grupy producentów specjalizujących się w tych kierunkach produkcji, które nie mają specjalnych regulacji rynkowych, to faktycznie przepisy zachęcające nie są. Biorąc chociażby pod uwagę te produkty, o których dzisiaj mówiliśmy, ale również produkty wrażliwe rynkowo, które uregulowań nie mają, wydaje się, że jest konieczne, żeby wrócić do tematu i sprawić, żeby warunki prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na organizacji sprzedaży przez członków grup producentów nie były gorsze niż dla niezrzeszonego producenta. Bo jeżeli producent rolny będzie prowadził produkcję w warunkach, jakie są przewidziane dla niezrzeszonego producenta, to nie ma mowy, przynajmniej w obecnych uregulowaniach, o podatku dochodowym, jest tylko podatek rolny, a jak w przyszłości będzie podatek dochodowy, to nie będzie podatku rolnego. Również jeśli chodzi o podatek od nieruchomości, takich nowych zobowiązań nie nakłada się na tego indywidualnego producenta.

Stąd też prowadzenie produkcji rolnej i działalności polegającej na organizacji skupu, a nawet wstępnym przetwórstwie w warunkach grupy producenckiej nie powinno powodować dodatkowych konsekwencji. I wtedy faktycznie organizowanie tych grup producentów, a przez to możliwość wspólnego reprezentowania interesów producentów byłyby powszechniejsze. Bo chociażby tak jak w przypadku owoców miękkich, właśnie dlatego, że nie ma porozumienia i w różnych regionach tego samego powiatu stosuje się różne rozwiązania, wobec słabości producentów podmioty wymuszają często warunki niekorzystne dla tych producentów. Tak więc tutaj podzielam troskę pana senatora, że instrumenty zawarte w ustawach i regulacjach dotychczasowych powinny być bardziej zachęcające dla organizowania grup producentów.

(Senator Krzysztof Borkowski: Jeszcze jedno zdanie.)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Jeśli spojrzymy na polską gospodarke i organizację rynku, to myślę, że to, co się dzieje z owocami miękkimi, jest powodowane tym, że ten rynek jest przede wszystkim niezorganizowany. Stąd mówiłem o grupach producentów.

A drugi temat, który jest ważniejszy, musimy pamiętać, że wszystkie praktycznie zakłady przetwórcze, może poza Hortino, które pan był łaskaw wymienić, są w obcych rękach. I na pewno nie będą sprzyjać polskiemu producentowi, a będą sprzyjać innym, amerykańskim, brazylijskim itd. I nie ma co się dziwić. Stąd też ważne jest, żeby polski producent był zorganizowany. Dlatego o to zapytałem i z tego, co pan minister mówił, zrozumiałem, że nie ma takiej inicjatywy ze strony rządu. I rozumiem, że w tej chwili są różne pomysły, ale nie ma jakiegoś jednoznacznego działania, żeby powstała ustawa wzmacniająca i tworząca silne grupy producentów. A to jest chyba najbardziej potrzebne na rynku owoców miękkich, ale nie tylko, bo i na rynku mięsa i innych produktów i w całym rolnictwie też jest ogromny problem.

Dalej. Całą spółdzielczość kolejne rządy rozebrały, nie mówię, że ten rząd, ale geneza jest taka, że już kiedy był Sejm kontraktowy to pierwsze, za co się wzięliśmy, to było rozebranie spółdzielczości. Nie zmieniono sytuacji, żeby rzeczywiście ten, kto tworzy spółdzielnię, był spółdzielcą, a nie żeby były spółdzielnie zurzędniczałe, tylko rozebrano to wszystko, organizacje skasowano, nic w zamian nie pozostawiono, sprzedano cały przemysł rolno-spożywczy i dzisiaj możemy sobie naprodukować i drogi wyścielić tymi truskawkami, porzeczkami i innymi produktami.

I myślę, że po piętnastu latach transformacji czas by było stworzyć taką dalej idącą ustawę, która by dała szansę, żeby producent mógł coś zaplanować. A na dzień dzisiejszy każdy zakład będzie zachęcał grupkę producentów, podprowadzi ich, żeby oni naprodukowali, a potem od nich nie kupi, bo te zakłady w ogóle nie są związane z producentami, bo i po co, bo jak nie kupią tu, to, jak powiedziałem wcześniej, kupią w Brazylii.

Tak więc apeluję, żeby się nad tym zastanowić i przede wszystkim zacząć od tego podstawowego abecadła, od organizowania. Organizowanie to danie możliwości, żeby ci producenci mieli takie grupy. I rozwiązania podatkowe ministra finansów muszą być tu jednoznaczne. Ja wierzę, że jest trudno, bo ministerstwo na pewno o to się stara, ale musi być wola premiera i przede wszystkim Ministerstwa Finansów. Dziękuję bardzo.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

No ale musi być jeszcze wola i zrozumienie potrzeby funkcjonowania samych grup producentów. Bo często utożsamia się to z korzyściami, z premiami na założenie i funkcjonowanie grupy w pierwszych latach, a nie podkreśla się potrzeby funkcjonowania grupy producentów w związku z określeniem skali produkcji, warunków produkcji i oferty dla odbiorców tej produkcji.

Ja muszę powiedzieć, że owszem, jeśli chodzi o tego typu organizacje, jakimi były na przykład gminne spółdzielnie, to szkoda, że cały ten system upadł. Ale musimy pamiętać o tym, że na przykład punkty skupu żywca zorganizowane przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” padły tylko i wyłącznie dlatego, że producenci, członkowie tejże spółdzielni, nie chcieli wspólnie poprzez te punkty skupu sprzedawać

żywca, tylko na bieżąco dogadywali się z odbiorcami indywidualnymi. I to jest właśnie to, że wśród producentów musi powstać wewnętrzna potrzeba wspólnego działania na rzecz wspólnej sprzedaży swojej produkcji, bo w innym przypadku producenci zostaną ograni przez doraźnych albo systemowych graczy na tym rynku. I to jest właśnie istota konieczności powoływania grup producentów.

Ja swego czasu miałem okazję zapoznać się z funkcjonowaniem spółdzielni producentów zbóż we Francji, gdzie w ramach jednej spółdzielni, grupy producentów zbóż, prowadzono skup od jej członków w wysokości 2 milionów 500 tysięcy t. To była jedna grupa producentów, jedna spółdzielnia. Ale nikt nie sprzedawał swoich produktów poza swoją grupą, poza swoją spółdzielnią. I to jest rzecz, która jest podstawą, fundamentem funkcjonowania grup producentów. Bo jeżeli każdy zacznie kombinować na własną rękę i mówić: ja dzisiaj dostanę 10 gr więcej i w związku z tym odstępuję od tego, co ustaliliśmy wspólnie w ramach grupy producentów, to już system się rozwała. A więc tutaj nacisk trzeba kłaść nie tyle może na doraźne korzyści finansowe związane z pokrywaniem kosztów funkcjonowania grupy, co na korzyści, które wynikają z istoty zakładania i funkcjonowania grupy producentów. Pojedynczy producent, szczególnie w warunkach polskich, nie będzie partnerem dla podmiotu prowadzącego skup, obojętnie, w którym kierunku produkcji.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo, senator Anulewicz.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja sobie pozwolę na jedno zdanie. Splendor spadł na innych, problemy zostały u pana ministra Pilarczyka. Problem jest dzisiaj z mlekiem, polscy producenci nie mogą wyprodukować więcej mleka, problem jest z owocami miękkimi, problem jest ze zbożem, naprawdę duży problem, zostały stare zapasy, a zbiory zapowiadają się nieźle, problem będzie w niedługim czasie również z żywcem wieprzowym.

Ale do tematu. Panie Ministrze, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, samą zachętą nie spowodujemy, że powstaną grupy producenckie. Trzeba stworzyć warunki do tego, żeby one mogły funkcjonować. Jeżeli członek grupy producenckiej będzie miał podwójne opodatkowanie, będzie płacił więcej niż rolnik indywidualny, bo będzie płacił dwa razy, to jego nikt, nawet sam minister, nie namówi, żeby on stworzył grupę producencką. I tu jest rola współpracy w rządzie. Minister finansów musi troszeczkę odpuścić i wtedy będzie sytuacja inaczej wyglądała.

A jeśli chodzi o sam rynek skupu, to powróćmy do starej dobrej zasady – tutaj mój znakomity sąsiad mi to sugeruje – do umów kontraktacyjnych, gdzie mamy cenę i możliwość sprzedaży określonej ilości tego, co rolnik wyprodukuje i może w taki sposób uda nam się uporządkować ten rynek. Inaczej będzie rynek nieuporządkowany i chaotyczny. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, chciałbym, żebyśmy przeszli do drugiego punktu, dlatego, że wywiązała się dyskusja wybiegająca daleko poza zakres naszego dzisiejszego spotkania, w przyszłość polskiego rolnictwa, w którą stronę mamy iść. Okazuje się, że wolny rynek dla rolnictwa i wsi jest niestety niedobry. Tym bardziej że Unia Europejska umiała to zorganizować sobie w inny sposób. My zaś weszliśmy do Unii i nagle okazuje się, że jest luka, przed którą stoimy. Dlatego proponuję jeszcze do wniosków dopisać, że po raz kolejny zwracamy się z apelem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie inicjatywy nowelizacji ustawy o grupach producentów rolnych w kierunku poprawy warunków ekonomicznych i prawnych ich działalności w ramach konkurencji unijnej. Bo wiadomo, że dzisiaj lepsze możliwości prawne i ekonomiczne posiadają rolnicy unijni.

Szanowni Państwo, prosiłbym o wprowadzenie do nowelizacji ustawy. Panie Ministrze, kto dokona tego wprowadzenia?

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Jest tak szerokie grono przedstawicieli Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych i za moment ktoś to zrobi. Ja chciałbym tylko powiedzieć, że jest to typowo ustawa dostosowująca funkcjonowanie rynków do aktualnych przepisów Unii Europejskiej. Pani dyrektor Kasperowicz przedstawi szczegóły.

Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Ustawa uchwalona przez Sejm 3 czerwca to ustawa o zmianie ustawy o organizacji niektórych rynków rolnych, ustawy o organizacji rynków owoców i warzyw, rynku chmielu, rynku tytoniu oraz rynku suszu paszowego oraz ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych. Głównym celem tej ustawy jest dostosowanie prawodawstwa polskiego do zmian w przepisach wspólnotowych, które miały miejsce już po naszym akcesie do Unii. A najważniejsza zmiana, jeden cały rozdział w tej ustawie poświęcony jest rynkowi suszu paszowego ze względu na to, że w dniu 8 marca zostały uchylone wszystkie przepisy dotychczas obowiązujące i powstało nowe rozporządzenie, które reguluje ten rynek.

Zmiany w regulacjach krajowych dla rynku owoców i warzyw, oprócz tych zapisów dostosowujących, miały na celu głównie dookreślenie niektórych terminów, zakresu informacji, jakie muszą być przekazywane do prezesa Agencji Rynku Rolnego, do wojewodów, do inspekcji, jakie kompetencje i zadania są nałożone na dyrektorów oddziałów regionalnych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz jakie kompetencje zostały zmienione i przeniesione z oddziałów Agencji Rynku Rolnego do centrali Agencji, czyli jakie obowiązki zostały nałożone na prezesa Agencji Rynku Rolnego.

Była tutaj dyskusja również na temat wsparcia grup producenckich. W tej ustawie zaproponowano przyznanie ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi kompetencji w zakresie wydawania przepisów określających szczegółowe warunki przyznawania pomocy oraz wykaz kosztów kwalifikowanych, częściowo pokrywanych w ramach wsparcia inwestycji realizowanych przez grupy producentów owoców i warzyw, które ujęli oni

w swoim planie dochodzenia do uznania. Jest również upoważnienie dla ministra rolnictwa i rozwoju wsi do określenia w porozumieniu z ministrem finansów poziomu wsparcia pochodzącego ze środków krajowych, którego wysokość może wynosić 5–25% kosztów kwalifikowanych, o których mówiłam wcześniej.

Ponadto proponuje się, aby rozporządzenie, które mówi o poziomie wsparcia, było wydane jednorazowo, ze względu na to, że każda grupa producencka ma prawo do dochodzenia do uznania przez kilka lat i nie ma szans zrealizować w ciągu jednego roku tego wszystkiego, co zapisze w swoim planie dochodzenia, a głównie chodzi tutaj o inwestycje. To też jest usprawnienie dla grup producenckich dochodzących do uznania, żeby rozporządzenie, które mówi o poziomie wsparcia, było wydane jednorazowo.

Zostały również uzupełnione przepisy karne dotyczące wprowadzenia do obrotu warzyw i owoców niespełniających wymagań jakości handlowej. Również ustalone zostały sankcje za nieprzekazywanie stosownych informacji oraz utrudnianie wojewódzkiemu inspektorowi jakości handlowej przeprowadzania kontroli.

Na rynku chmielu zostało uchylone jedno rozporządzenie z dniem 1 stycznia 2005 r. W związku z tym konieczne stało się wprowadzenie przepisu stanowiącego, jakie informacje producent chmielu corocznie przekazuje wojewódzkiemu inspektorowi jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych zgłaszając powierzchnię uprawy chmielu.

Jak wspominałam, na rynku suszu paszowego z dniem 1 kwietnia 2005 r. uchylone zostały przepisy i od dnia 8 marca obowiązuje nowe rozporządzenie. W tej przedłożonej Wysokiej Komisji ustawie nie powtarza się żadnych przepisów Unii Europejskiej, ale reguluje się obszary, które zostały pozostawione do określenia każdemu z krajów członkowskich.

W szeregu spraw, które dotyczą rynku suszu paszowego, a do tej pory były załatwiane na poziomie oddziału terenowego Agencji Rynku Rolnego, bardzo wydłużały się procedury przy rozpatrywaniu wniosków wszystkich beneficjentów, wobec czego padła propozycja i to zostało już usankcjonowane, żeby te kompetencje w zakresie regulacji rynku suszu paszowego przekazać do centrali Agencji. Myślę, że to usprawni funkcjonowanie tego rynku. Kompetencje te są stosunkowo szerokie, prezes Agencji Rynku Rolnego będzie zatwierdzał podmioty, cofał zatwierdzenia, przyznawał pomoc finansową z tytułu produkcji suszu paszowego, jak również będzie kontrolował dostawców pasz do suszenia i rozdrabniania. Dodatkowo doprecyzowano zadania kontrolne wykonywane przez prezesa Agencji Rynku Rolnego, prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, które są już w tej chwili zgodne z procedurami wspólnotowymi obowiązującymi w tym zakresie.

Szanowni Państwo, bardzo ważną poprawkę wprowadziliśmy również do ustawy o Agencji Rynku Rolnego. Pamiętają państwo zapewne dyskusję przy nowelizacji ustawy o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. A mianowicie była taka sytuacja – było o tym dość głośno – że beneficjenci, wtedy głównie rolnicy, byli narażeni na to, że z konta Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dopłaty dla rolników mogły być przejęte przez komorników. Z kolei przepisy wspólnotowe jednoznacznie określają, że wszystkie wydatki ze środków europejskich wspólnotowych, jak też z krajowych, przeznaczone na realizację wspólnej polityki rolnej muszą być przekazywane na konto beneficjenta, czyli nie mogą być przejęte przez komorników. W ustawie o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dokonano stosownej zmiany, natomiast w ustawie o Agencji Rynku Rolnego takiego zapisu nie było. Stąd

też Sejm uchwalił nowelizację ustawy w tym zakresie, wskazując na konieczność przestrzegania tych samych procedur i przepisów wspólnotowych, które są realizowane w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. I stosowny zapis w ustawie o Agencji Rynku Rolnego się znalazł, gdyż beneficjentami w Agencji Rynku Rolnego są też rolnicy uprawiający tytoń, ziemniaki skrobiowe, jak również przedsiębiorcy, którzy uczestniczą w mechanizmach wsparcia eksportu.

Panie Przewodniczący, myślę, że to są najważniejsze zmiany, które zaproponowaliśmy. Są one doprecyzowujące, dookreślające, niekontrowersyjne i myślę, że pozwolą na to, że zarówno prezesi Agencji Rynku Rolnego i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak również sami beneficjenci będą mieli lepsze prawo jako podstawę funkcjonowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pani Kaśnikowska z Biura Legislacyjnego przygotowała propozycje poprawek. Prosimy bardzo, Pani Mecenase.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przygotowałam krótkie streszczenie zmian, które dokonane zostały w trzech nowelizowanych ustawach, a oprócz tego pragnę stwierdzić, że ustawa jest dosyć starannie przygotowana i dopatrzyłam się jedynie drobnych usterek legislacyjnych w art. 3, który dotyczy wprowadzenia w ustawie o Agencji Rynku Rolnego właśnie tego przepisu, o którym pani dyrektor przede mną mówiła, dotyczącego wyłączenia możliwości zajęcia należności lub wierzytelności z tytułu płatności realizowanych przez Agencję. I tutaj zwróciłabym uwagę tylko na to, że gdyby szanowni państwo chcieli jakąś poprawkę doprecyzowującą zgłosić, to w moim przekonaniu trzeba by było doprecyzować pojęcie środków krajowych, dlatego że nie wszystkie środki krajowe wydatkowe przez Agencję z tytułu różnych umów cywilno-prawnych nie będą podlegać zajęciu, a tylko te środki krajowe, które są przeznaczone na realizację wspólnej polityki rolnej. I zaproponowana przeze mnie poprawka właśnie tego dotyczy. A gdyby taką poprawkę się zgłaszało, to jeszcze można by było doprecyzować pojęcie funduszu orientacji i gwarancji rolnej, żeby to precyzyjnie brzmiało, bo środki, które są z tego funduszu uzyskiwane, są uzyskiwane z sekcji gwarancji tego funduszu i tak jest to ujmowane we wszystkich ustawach. I wtedy ewentualnie byłaby jeszcze ta druga poprawka zaproponowana przeze mnie w opinii.

Pozostałe moje drobne uwagi legislacyjne, w których wskazałam na drobne usterki takie jak w art. 2 w pkt 5 lit. f bądź w art. 4 w ust. 1 przekazałam już legislatorowi w Sejmie. Te usterki zostaną poprawione i zgłaszanie poprawek w tym zakresie nie jest konieczne. Tyle moich uwag. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pani Dyrektor, jaka jest pani opinia co do tych wniosków?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:**

My już nawet wstępnie przedyskutowaliśmy z Agencją Rynku Rolnego ten zapis, który jest w tej chwili w ustawie i uwagi, które zgłosiła pani mecenas. Zależy nam na jednym, a mianowicie, żeby ta ustawa została jak najszybciej uchwalona. Nie mamy żadnych innych propozycji. A to, co zaproponowaliśmy w tej nowelizacji, dla nas jest jednoznaczne i u nas takich wątpliwości interpretacyjnych nie budzi. Odbiorcami, beneficjentami, uczestnikami w tych instrumentach realizowanych przez Agencję Rynku Rolnego są przedsiębiorcy, którzy są zdefiniowani w ustawie o Agencji Rynku Rolnego. To ich, że tak powiem, tyczą się te zapisy. I te środki, które mają być wypłacane na ich rzecz, nie mogą być zajęte przez komorników, bo tak jak mówiłam wcześniej, przepisy wspólnotowe o tym jednoznacznie traktują.

Również nie ma niebezpieczeństwa – takie jest nasze zdanie – że będą zajęte wierzytelności wynikające z umów cywilno-prawnych, które obejmowałyby również wierzytelności finansowane ze środków krajowych. Agencja Rynku Rolnego jak każda instytucja przecież zamawia wiele towarów, które są niezbędne do jej funkcjonowania. I to miałyby podlegać temu przepisowi? Nie. Uważamy, że to, co jest realizowane w ramach wspólnej polityki rolnej, te instrumenty, które są wskazane w ustawie o Agencji Rynku Rolnego, te należności dla beneficjentów nie mogą podlegać zajęciu przez komorników. Tak więc, gdyby można było prosić Wysoką Komisję o to, żeby przychylnie popatrzyła na tę ustawę już uchwaloną i gdyby ona bez poprawek mogła trafić do pana prezydenta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Pani Dyrektor. Ale również oprócz tych uściślających, merytorycznych, które pani nam wyjaśniła, mamy propozycje korekt, które są tutaj zapisane, bardzo takie ścisłe. Czy również do tego chciałaby się pani odnieść?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:**

Oczywiście są to uwagi typowo redakcyjne, nie merytoryczne. Ja myślę, że te usterki wynikły po prostu z pośpiechu. I myślę, że nawet chyba Wysoka Komisja i Wysoki Senat nie będzie zgłaszał tych poprawek do Sejmu, bo one są naprawdę redakcyjne.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Ale jednak, Pani Dyrektor, one są.)

Może pani mecenas odpowie. Ja oczywiście do tych uwag pani mecenas nie mam wątpliwości, bo one są jak najbardziej zasadne.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Co do tych poprawek redakcyjnych, to już się wypowiedziałam, Panie Przewodniczący. Może to umknęło tutaj szanownym państwu, że uzgodniłam to już z legi-

slatorem, zgłosiłam to jemu i wydaje mi się, że nie będzie problemu, żeby on to poprawił.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Rozumiem. Czyli wychodząc z założenia, że są to oczywiste błędy w druku, tak?)

Tak.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, kto z państwa senatorów, uczestników dyskusji i innych zaproszonych gości chciałby zabrać głos? Czy strona związkowa nie ma tutaj uwag?

Jeżeli nie, to dla mnie były sprawy oczywiste te wymagające korekt, a jeżeli okazuje się, że te sprawy zostały wyjaśnione, to niejako nie istnieją. Wyjaśniliśmy kwestie związane z doprecyzowaniem merytorycznym według Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Te wyjaśnienia są jednoznaczne, bowiem mają odniesienie do innych ustaw, a więc nie potrzebują tutaj doprecyzowania. Zatem zgłaszam wniosek, aby przyjąć tę ustawę bez poprawek.

Proszę bardzo, kto jest za? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję. Stwierdzam, że ustawa została przyjęta.

Proponuję, aby naszym sprawozdawcą był specjalista od tej branży, czyli senator Andrzej Anulewicz. Jest zgoda senatora? Dziękuję. Czy senatorowie mają uwagi do naszego sprawozdawcy?

Skoro nie, to serdecznie dziękuję panu ministrowi, pani dyrektor, szefowi Agencji Rynku Rolnego, jak również pani zastępcy głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych za uczestnictwo w omawianiu pierwszych dwóch punktów posiedzenia. A my po chwili przerwy przechodzimy do punktu drugiego. Dyrektorom departamentów również dziękuję. Dziękuję serdecznie.

Witam panią minister Radziwiłł i towarzyszące jej osoby z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, bowiem mamy przed sobą, zgodnie z porządkiem posiedzenia, kolejny temat: informacja o realizacji pomocy stypendialnej dla dzieci byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych.

Skąd ten temat się wziął, Szanowni Państwo? Wziął się po prostu stąd, że dopłynęły do nas wnioski związku byłych pracowników PGR kwestionujące dzisiejsze zasady funkcjonowania i przejęcie niejako tej pomocy w innym systemie. I do rzecznika praw obywatelskich został skierowany wniosek, żeby tę sprawę rozpatrzyć i zastanowić się nad innym usytuowaniem.

Chciałbym prosić panią minister, żeby zechciała nas wprowadzić w temat. Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Anna Radziwiłł:

Ogólną informację dla członków komisji pozwoliliśmy sobie przekazać na ręce pana senatora. Sytuacja jest tego typu: parlament – nie wymawiając – ustalił, że Agencja jednak nie jest ciałem, którego zadaniem byłoby udzielanie pomocy materialnej

uczniom. I stąd dzieci byłych pracowników PGR jako uczniowie zostali włączeni, jeżeli można tak powiedzieć, w system dotyczący całej młodzieży i całej populacji uczniowskiej znajdującej się w złej sytuacji materialnej. Parlament uchwalił, że dotychczasowe stypendia dla dzieci byłych pracowników PGR będą płacone przez Agencję do końca tego roku szkolnego i następnie się skończą.

Z informacji, które do nas doszły, wiemy, że posłowie zgłosili projekt poselski o przedłużeniu wypłaty stypendiów do czasu zakończenia nauki szkolnej przez danego stypendystę. Ale to jest tylko projekt. Poproszono nas o opinię. Nasza opinia – ale nie stanowisko rządu, bo żadnego stanowiska rządu w ogóle nie przewidziano, tylko opinię – która została uzgodniona z ministrem finansów, ministrem pracy i polityki społecznej i ministrem rolnictwa i rozwoju wsi, jest taka, że jest możliwy i być może pożądanym program rządowy, którego prawna podstawa jest w ustawie o systemie oświaty, który by dotyczył konkretnie tej zmniejszającej się co roku grupy stypendystów Agencji. Nowelizację ustawy, czyli na nowo rozwijanie systemu stypendiów, uznaliśmy za niecelowe.

Pan rzecznik Zoll zwrócił się także do nas z pismem o koncepcji praw nabytych. My sobie mniej więcej wyliczyliśmy i jest to podane w informacjach dla państwa, że koszty tego systemu stypendiów do końca jego funkcjonowania, już bez przyjmowania nowych stypendystów, wynosiłyby w 2006 r. 53 miliony zł, w 2007 r. – 25 milionów zł, a w 2008 r. – 5 milionów zł. Swoją drogą, gdyby te stypendia miały być wypłacane przez drugie półrocze 2005 r., to w tymże roku budżetowym wyniosłoby to 33 miliony zł, czego nie ma w uchwalonym przez parlament budżecie. Stąd sytuacja jest, jaka jest. Co ja mam więcej do dodania?

My wyszliśmy z założenia, że to jest tak, proszę państwa, wydaje się, że dzieci i młodzieży w bardzo złej sytuacji materialnej jest więcej niż dzieci byłych pracowników PGR. A także, jak statystyka pokazuje, i na wsi, i w wielkich miastach w obszarach nędzy są rodziny, które znajdują się w gorszej sytuacji materialnej niż niektóre środowiska popegeerowskie. Czyli trzeba wprowadzić ogólny system stypendialny, oparty na jednolitym kryterium ubóstwa czy też dostatności, w każdym razie jednolitym kryterium dla uczniów, którzy potrzebują wsparcia. Oczywiście, że pieniądze wpuszczone w ten system – a sam system jest – w budżecie 2005 r. są dużo za małe w stosunku do potrzeb. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Mamy na sali przedstawicieli Agencji Nieruchomości Rolnych, Władysława Adamskiego i Kornela Szyndlera. Prosimy bardzo, kto z panów chciałby zabrać głos?

Zastępca Dyrektora Zespołu Organizacyjnego w Agencji Nieruchomości Rolnych Kornel Szyndler:

Proszę państwa, króciuteńko. Informacja skrótowa została państwu dostarczona, czyli nie muszę tutaj na ten temat mówić.

Chcę tylko powiedzieć, że od 1998 r. Agencja postanowiła wprowadzić system stypendialny dla dzieci byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych wychodząc z założenia, że jest to po prostu najlepszy sposób pomagania rodzinom byłych pracowników państwowych gospodarstw rolnych, tym rodzicom czy też dziadkom, bo zależy jak tutaj ustosunkujemy się do kwestii rodziny. Zaczynaliśmy w 1998 r. od prawie

sześciuset stypendystów. W tym momencie jest wypłacane ponad czterdzieści sześć tysięcy stypendiów. Proszę zwrócić uwagę na skalę. Wyszliśmy z następującego założenia – i proszę panią minister, żeby wzięła to pod uwagę – że dzieci kończące gimnazjum są informowane o tym, iż jeśli będą szły do szkół kończących się maturą i będą spełniały kryteria, takie jak kryterium dochodowości, kryterium, że są dzieckiem z rodziny pegeerowskiej i mieszkają w osiedlu bądź mieście mającym do dwudziestu tysięcy mieszkańców, to będą otrzymywały stypendia do momentu ukończenia szkoły. To było nasze kryterium. Proszę mi pokazać, gdzie kiedykolwiek ministerstwo taki system zastosowało. Dzięki temu, według mnie, około 30–40% dzieci w ogóle kierowało się do szkół, o których mówimy, a nie do zawodowych albo w ogóle gdzie indziej.

Państwo zastosowali później inny system, ale już z miernym powodzeniem, gdzie dzieci otrzymywały pieniądze, ale tylko 50 zł w gotówce, a resztę w formie refundacji za poniesione koszty na przykład bursy czy założmy wyżywienia, zakupu książek itd. Jaki był cel takiego postępowania, nie muszę mówić. I to było celowe, kiedy decyzja, na co są przeznaczane te środki, była podejmowana na poziomie szkoły, a nie gminy czy burmistrza. Komisja szkolna doskonale wiedziała, czy rzeczywiście to dziecko na te rzeczy potrzebuje pieniędzy, czy też nie.

Ten system rozwijaliśmy od 1998 r. W tej chwili mamy czterdzieści sześć tysięcy stypendystów, liczyliśmy na to, że ponieważ wymiera generacja tych rodziców, doprowadzimy go do końca z jednym zasadniczym założeniem – już kończę –. mianowicie, że ta osoba, która otrzymuje stypendium, otrzymuje je do momentu ukończenia szkoły. Chyba, że ze względów formalnych jak zła nauka czy innych po prostu skończy naukę. I stała się rzecz, która się stała. W zeszłym roku najpierw Senat a następnie Sejm uchwalił ustawę, która mówi, że możemy wypłacać stypendia tylko do końca grudnia 2004 r. Następnie, ponieważ wiadomo było, że to nie jest tak prosto, zostało to przedłużone do końca czerwca bieżącego roku i na tym kończymy. Myśmy do wszystkich stypendystów, czyli do tych czterdziestu sześciu tysięcy, wysłali zawiadomienia o tym, że z przykrością informujemy, że przestajemy wypłacać stypendia i proszę się starać o stypendia z puli związanej z programem europejskim, albo z szumnie nazwanym narodowym programem stypendialnym. Tyle mam do dodania. My na tym kończymy po prostu. Mamy dwa tysiące dwieście porozumień ze szkołami, gdzie to prowadziliśmy. W tej chwili zrywamy to i na tym kończymy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym przypomnieć, że stało się to wbrew stanowisku senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bowiem nasze zdanie było inne w tej mierze. Dzisiaj stoimy przed tym faktem i pytaniem, co dalej zrobić.

Wśród nas jest pani Bożena Rynkowska, dyrektor Departamentu Infrastruktury Wsi i Komunikacji w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Czy chciałaby pani zabrać głos?

Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Infrastruktury Wsi i Komunikacji Społecznej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Rynkowska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Pani Minister!

Tutaj państwo, moi przedmówcy, określili wyraźnie warunki i podali przepisy prawne, które regulują na dzień dzisiejszy sprawy przyznawania stypendiów dla dzieci byłych pracowników PGR i dla dzieci pochodzących z miejscowości mających poniżej dwudziestu tysięcy mieszkańców. Na dzień dzisiejszy my jako resort nie mamy kompetencji do prowadzenia bezpośrednich działań związanych z udzielaniem pomocy dla dzieci i młodzieży pochodzących z terenów popegeerowskich. Takich kompetencji również na dzień dzisiejszy, tak jak powiedzieli moi przedmówcy, nie ma Agencja Nieruchomości Rolnych. To jest stan na dzień dzisiejszy obowiązujący i zastany. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, proponuję przyjąć taki wniosek: oczekujemy przedłożenia rządowego programu pomocy dla mieszkańców terenów popegeerowskich, w tym pomocy stypendialnej dla uczniów byłych pracowników PGR, a obecnie Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi oświadcza, że będzie wspierać nowelizację przepisów umożliwiających przedłużenie obecnie funkcjonującego systemu pomocy stypendialnej dla uczniów z rodzin popegeerowskich do czasu zakończenia ich nauki w szkole według zasady poszanowania praw nabytych. Proponuję przyjąć taki wniosek. Czy byłyby uwagi?

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Zespołu Organizacyjnego
w Agencji Nieruchomości Rolnych Kornel Szyndler:**

Panie Przewodniczący!

Ja chcę tylko zaznaczyć, że tak jak wspomniałem mamy podpisane porozumienia z dwa tysiące dwustoma szkołami. To nie jest tak prosto to później zwyczajnie przedłużyć. To jest ogromna sprawa, jak to zorganizować, jak wypłacać. Czyli decyzja musiałaby być albo natychmiastowa, albo po prostu nie ma co żartować z nas wszystkich, bo te dzieci przede wszystkim, Panie Przewodniczący, muszą wiedzieć czy mają się starać o inne stypendia, czy będą otrzymywać te stare stypendia. To jest zasadnicza sprawa.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Panie Dyrektorze, pan w tej chwili zwraca się do tych, którzy w zeszłym roku powiedzieli, że tak będzie, jak teraz jest. Czyli to akurat nie ten adres. To po pierwsze.

(Zastępca Dyrektora Zespołu Organizacyjnego w Biurze Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych Kornel Szyndler: No może. Przepraszam.)

Po drugie, my to podejmujemy, wiedząc, że znowu wyszło na nasze, tak jak z biopaliwami, tak jak w ustawie o ochronie zwierząt. Senat jest trochę niepolitycznie wybierany i troszeczkę inne mamy rozeznanie w tym, jakie są konsekwencje danych działań legislacyjnych. Dlatego też kiedy się pojawił projekt poselski, piszemy, że będziemy wspierać tego typu działania. U nas ścieżka legislacyjna jest bardzo krótka, jeśli by się pojawił ten wniosek jeszcze na tym posiedzeniu, to od razu moglibyśmy się

nim zająć. Taka jest nasza rola i dlatego przyjęliśmy tę deklarację w stosunku do ministerstwa, przez którego ręce by to przechodziło i w stosunku do posłów, bo takie nasze stanowisko będzie im przekazane. I myślę, że w tę stronę należy pójść, uznając, że zarówno merytoryczne kwestie, jak i to, co twierdzi rzecznik praw obywatelskich, że trzeba uszanować prawa nabyte, jest jak najbardziej zasadne.

Proszę bardzo, Pani Minister.

(Brak nagrania)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Anna Radziwiłł:**

Panie Senatorze, zaraz, chwileczkę. Co to znaczy, że będą państwo wspierać nowelizację? Czy to znaczy, że Senat zgłasza inicjatywę ustawodawczą do Sejmu?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Nie. Przed chwilą słyszeliśmy, że jest inicjatywa poselska w tej mierze.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja przed chwilą, Pani Minister, tłumaczyłem, że zawsze takie nasze stanowisko jest przekazywane sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i ministerstwu i ono dojdzie do grupy inicjatywnej, dając sygnał, że w momencie, kiedy inicjatywa zostanie podjęta, to my jesteśmy natychmiast do dyspozycji, aby udroźnić tę sprawę i zająć się nią w trybie ekstraordynatoryjnym. Taki system już wielokrotnie przerabialiśmy, choćby przy ustawie o ustroju rolnym. Pamiętamy, że w jeden dzień załatwiliśmy to wszystko i kilka innych kwestii. Dlatego piszę tu bardzo ogólnie, że będziemy wspierać nowelizację, a ten tryb jest przez nas już określony.

Proszę bardzo, kto jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nie ma, to dziękuję. Wniosek uważam za przyjęty.

Serdecznie dziękujemy pani minister, pani dyrektor, szanownym przedstawicielom Agencji i związków rolniczych oraz naszym sekretarzom.

Posiedzenie uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 43)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Dorota Wideńska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851